

Agnieszka Lekka-Kowalik

O JEDNOŚĆ BYTOWĄ CZŁOWIEKA

Sprawozdanie z IX Międzynarodowego Sympozjum Metafizycznego

z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”

KUL, Lublin, 14 XII 2006

14 grudnia 2006 roku w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II odbyło się IX Międzynarodowe Sympozjum Metafizyczne z cyklu „Zadania współczesnej metafizyki”, zatytułowane „Dusza – umysł – ciało. Spór o jedność bytową człowieka”. Organizatorami byli: Katedra Metafizyki KUL oraz Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu¹. Już tradycyjnie sympozjum składało się z trzech części. Część pierwsza nosiła tytuł „O jedności bytowej człowieka” i zasadniczo stanowiła historyczny przegląd koncepcji jedności bytowej człowieka i ich metafizycznych źródeł. Na część drugą, zatytułowaną „Filozoficzne obrazy człowieka”, złożyły się obrady w sekcjach. Skupiono się na tych koncepcjach człowieka, które powstały – przynajmniej na pierwszy rzut oka – w wyniku zabiegu określonego przez organizatorów sympozjum mianem absolutyzacji: uznania czy to ciała, czy ducha-duszy, czy umysłu za jedyny czynnik konstytuujący człowieka. Część trzecią sympozjum stanowiła dyskusja panelowa zatytułowana „Współczesne próby wyjaśnienia natury człowieka: monizm-dualizm-hylemorfizm (personalizm)”.

Otwierając sympozjum, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II ks. prof. Stanisław Wilk, powiedział, że zrozumienie człowieka pozostaje wyzwaniem dla współczesnej filozofii i kultury. Przywołując myśl Jana Pawła II, przypomniał, że fałszywy obraz człowieka – błąd antropologiczny – stał się w przeszłości źródłem

¹ Wszystkie referaty zostały opublikowane w tomie dziewiątym serii „Zadania współczesnej metafizyki”. Zob. *Dusza, umysł, ciało. Spór o jedność bytową człowieka*, red. A. Maryniarczyk SDB, K. Stępień, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2007.

niehumanistycznych systemów politycznych i wychowawczych², a dzisiaj – licznych idei redukcjonistycznych. W tym kontekście wyraźniej jawi się zadanie współczesnej metafizyki, podsumował swe rozważania ksiądz profesor Wilk: powinnością filozofii jest poszukiwanie najpełniejszego obrazu człowieka i wprowadzanie go w krwiobieg kultury.

Część pierwsza sympozjum, plenarna, obejmowała cztery wykłady. Choć miały one przede wszystkim charakter historyczny, były też diagnozą naszych czasów – i to niezbyt pocieszającą. O. prof. Mieczysław Krapiec³ w wystąpieniu zatytułowanym „Rozumienie człowieka – od hinduizmu do New Age” zarysował zasadnicze idee rozmaitych koncepcji człowieka, wskazując na ich tle na wyjątkowość realistycznego rozwiązania zaproponowanego przez św. Tomasza z Akwinu, który zasadę tożsamości i jedności człowieka upatrywał w istnieniu duszy stworzonej przez Boga. Tak rozumiany człowiek – twierdził prelegent – jest w swej godności związany z Bogiem jako źródłem, wzorem i celem życia, a przez to nie jest jedynie bytem pośród innych bytów biologicznych. Deformacje tej koncepcji, pojawiające się już od czasów średniowiecza, sprowadziły filozofię na drogę subiektywizmu z wszystkimi jego konsekwencjami dla kultury i cywilizacji.

Jedną z deformacji w dziedzinie antropologii ma swe źródło w błędnej koncepcji wolności człowieka. Temat ten podjął prof. Berthold Wald z Fakultetu Teologicznego w Paderborn w Niemczech w referacie „Dwa pojęcia jedności bytowej człowieka. Wolność człowieka w ujęciu Arystotelesa, Tomasza z Akwinu i Dunska Szkota”. Zdaniem prelegenta współczesne dyskusje o jedności bytowej człowieka zostały ograniczone do alternatywy: kartezjański dualizm albo materialistyczny monizm. Dualizmu filozoficznie nie da się obronić i wobec tego materialistyczny monizm pozostaje najczęściej dzisiaj przyjmowanym stanowiskiem. Źródłem tego typowego fałszywego dylematu jest – twierdził profesor Wald – wypracowane przez Jana Dunska Szkota pojęcie wolności woli jako wolności od wszelkich determinacji. Pojęciem tym operujemy we współczesnych debatach, przyjmując jako coś samooczywistego niemożność pogodzenia wolności z determinacją. Zdaniem prelegenta owa samooczywistość jest złudna. Koncepcja Arystotelesa, której dojrzałą formę nadał św. Tomasz,

² Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, nr 13.

³ Jeżeli nie wskazano inaczej, prelegenci reprezentowali Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

pozwała pokazać, że niektóre rodzaje zdeterminowania ujawniają się jako warunki wolności. Podmiotem wolności nie jest bowiem wolna wola, ale człowiek jako jedność ciała, umysłu i duszy. Powrót do tego pojęcia wolności i do stojącego za nim hylemorfizmu jako koncepcji jedności bytowej człowieka uwolniłby nas – twierdził prelegent -od jałowych sporów między dualizmem a materializmem.

Ks. prof. Andrzej Maryniarczyk wskazał z kolei na związek między koncepcją bytu a koncepcją człowieka. Świadomość tego związku towarzyszyła filozofom od starożytności: błąd metafizyczny przekładał się zawsze na błąd antropologiczny. Książkowi Maryniarczykowi omówił następujące koncepcje bytu: monistyczną (w wersji materialistycznej), wariabilistyczną, dualistyczną, hylemorficzną oraz egzystencjalną. Twierdził, iż tylko ta ostatnia, wypracowana przez św. Tomasza na podstawie Arystotelesowskiego hylemorfizmu, ale wprowadzająca istotne novum w postaci koncepcji duszy jako formy substancjalnej stwarzanej przez Boga, spójnie wyjaśnia dane ludzkiego doświadczenia jedności bytowej i nie prowadzi do „wątpliwych” – poznawczo i praktycznie – konsekwencji.

Z księdzem Maryniarczykiem zgodził się następny prelegent, prof. Vittorio Possenti z Uniwersytetu w Wenecji, który wygłosił referat „Spór o jedność człowieka i wyzwania nowego naturalizmu. Dusza-umysł-ciało”. Profesor Possenti podkreślił, iż problem jedności bytowej człowieka stawiany jest współcześnie jako problem związku między ciałem a umysłem; dusza jest elementem zapomnianym. A to oznacza przyjęcie w punkcie wyjścia schematu, w którym redukuje się relację duszy i ciała do relacji umysłu i ciała, a relację umysłu i ciała – do empirycznie stwierdzalnej relacji między funkcjami psychicznymi i neuro-fizjologicznymi. Zanegowanie istnienia ludzkiego „ja”, tak charakterystyczne dla współczesnego postmodernizmu, jest konsekwencją zapomnienia o duszy. W tej perspektywie problem związku między umysłem a ciałem jest źle postawiony. Bez pojęcia osoby i uzasadnienia jej jedności bytowej – a więc bez metafizyki – rozważanie tego problemu jest niemożliwe, ponieważ ciało i umysł są elementami czy władzami jednego realnego podmiotu substancjalnego.

Popołudniową część sympozjum rozpoczęły obrady w trzech sekcjach. „Problem absolutyzacji ciała” podjęto w ramach obrad sekcji pierwszej, prowadzonych przez dr Kazimierza Krajewskiego. Jak wyjaśnił prowadzący,

zadaniem tej sekcji było przedyskutowanie koncepcji, które tak czy inaczej pojętą cielesność (materialność) uznają za podstawę jedności bytowej człowieka i poprzez tę sferę usiłują zrozumieć i opisać jego istnienie. Przedstawiono cztery referaty, których tytuły jasno wskazują, jakie ujęcie człowieka jest przedmiotem analiz. Prof. Zenon Roskał w referacie „Człowiek jako agregat cząstek” pokazał, jak osiągnięcia współczesnej fizyki, na przykład metoda jądrowego rezonansu magnetycznego, sprzyjają redukcjonistycznemu widzeniu jedności człowieka na poziomie subatomowym. Prof. Józef Zon i mgr Zuzanna Kieroń w wystąpieniu „Człowiek jako wytwór ewolucji” bronili tezy, iż przyznawanie człowiekowi wyróżnionego miejsca wśród „naczelných” nie pozwala ugruntować jego wyjątkowości. Przy tym ujęciu bowiem człowiek to ciało, czyli organizm powstały na tej samej drodze, co inne organizmy. Z kolei prof. Marian Wnuk w referacie „Człowiek jako reprodukujący się mechanizm” przeanalizował koncepcję człowieka jako maszyny oraz koncepcję maszyny rozumianej jako sobowtór człowieka, zwracając uwagę na konsekwencje tych ujęć, w tym także na charakterystyczne dla nich postulaty reprodukcji, replikacji, regeneracji i klonowania człowieka. Wreszcie dr Tomasz Pawlikowski z Papieskiego Wydziału Teologicznego „Bobolanum” w Warszawie w referacie „Człowiek jako materialny podmiot wrażeń” omówił sensualizm jako pogląd, który redukuje człowieka do organizmu reagującego na bodźce. Wszystkie referaty wskazywały na niebezpieczeństwa związane ze sprowadzeniem człowieka do wymiaru materialnego, w tym na zanegowanie swoistości człowieka, jak i jego – doświadczanej przeciw – transcendencji w stosunku do własnego ciała i przyrody. Na osobne podkreślenie zasługuje teza metodologiczna, która przewijała się we wszystkich referatach, choć nie była *explicite* przedyskutowana: przyjęcie określonej tezy naukowej nie implikuje w sposób konieczny przyjęcia zakładanej przez nią ontologii. Innymi słowy, nauka nie wyznacza – czy raczej nie powinna wyznaczać – metafizyki rozumianej jako ogólna teoria bytu. Wydaje się, że zaczynamy to dostrzegać. Wiele współczesnych teorii nauki podkreśla, że badania naukowe zakładają metafizykę, a nie prowadzą do metafizyki; i to przyjęta metafizyka sprawia, że pewnych aspektów czy problemów w nauce „nie widać”.

Tematem obrad sekcji drugiej, prowadzonych przez dr Arkadiusza Gudańca, był „Problem absolutyzacji ducha-duszy”. We wprowadzeniu do

dyskusji doktor Gudaniec zaznaczył, iż oba terminy „dusza” i „duch” wymagają wyjaśnienia. Dusza w filozofii to zasada życia i poznania; duch to pewien rodzaj substancji niematerialnej. Utożsamienie czy pomieszanie tych dwóch pojęć, charakterystyczne dla niektórych antropologicznych poszukiwań, staje się źródłem nieporozumień. Pierwszy z referatów, zatytułowany „Człowiek jako wędrujący duch. Orfizm, platonizm, neoplatonizm” wygłosił dr Zbigniew Pańpuch. Prelegent, ukazując sposoby ujmowania losu człowieka i jego „wędrowania” przez świat charakterystyczne dla wymienionych w tytule tradycji, wskazał na ich wspólne źródło: rozumienie materii jako substancjalnego czynnika sprawczego zła. Poprawa losu człowieka polegać miałaby zatem na uwalnianiu się od materii i przechodzeniu w inny stan bytowania. Św. Tomasz, inspirowany Arystotelesowskim rozumieniem materii jako czynnika współtworzącego byt i chrześcijańskim rozumieniem materii jako stworzonej przez Boga, pojął ją jako czynnik, który jest podatny na doskonalenie i umożliwia doskonalenie człowieka. Człowiek nie „przemierza” różnych sfer bytu, ale aktualizuje możliwości. Dr Bogusław Paż z Uniwersytetu Wrocławskiego w referacie „Problem jedności bytu ludzkiego w ujęciu Kartezjusza i Leibniza” bronił tezy, iż monadologiczna metafizyka Leibniza przewyższa trudności stworzone przez kartezjański dualizm. Leibniz, wprowadzając kategorię apercepcji oraz wykorzystując zasadę ciągłości, wyjaśnił jedność danych poznawczych, jedność władz intelektu i woli oraz ciągłość aktywności duszy jako strumienia świadomości. Referat zatytułowany „Antropologiczne koncepcje ducha absolutnego w XX wieku” wygłosił prof. Wojciech Chudy (zmarły w marcu 2007 roku). Dokonał on przeglądu zasadniczych stanowisk, wątków i źródeł filozofii ducha, wskazał także na rozmaite rozumienia tego terminu. Prelegent podkreślił, że w centrum tej filozofii stoi pytanie: „kim jestem?”. Filozofia, w tym metafizyka, zostaje więc oparta o etykę i aksjologię, a źródłem danych jest doświadczenie wewnętrzne. Ujęcie takie pozwala wskazać na pokrewieństwa filozofii ducha z heglizmem, filozofią życia, a nawet personalizmem. Prof. Piotr Gutowski w wykładzie „Człowiek jako samostwarzająca się istota” omówił różne pojęcia samostwarzania, skupił się jednak na tym, które jest źródłem najpoważniejszej kontrowersji w filozofii: pojęciu samodzielnego wytwarzania przez człowieka ludzkiej natury rozumianej jako pewien wzorzec człowieczeństwa. Takie rozumienie natury pozostaje w opozycji do wizji odkrywania uprzednio już przez Boga

ustalonego wzoru. Spór ten – zaznaczył prelegent – wiąże się ściśle ze sporem o charakter ludzkiej wolności i jej relacji do prawdy oraz ze sporem między teizmem i ateizmem.

Sekcja trzecia nosiła tytuł „Problem absolutyzacji umysłu”. Prowadziła ją dr Agnieszka Lekka-Kowalik, która we wprowadzeniu zauważyła, że myśląc o człowieku jako o „składance” elementów mentalnych i materialnych, nietrudno jest potraktować ujęcie aspektu mentalnego jako całkowitą i ostateczną odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek. To właśnie można uznać za absolutyzowanie umysłu, odznaczające się przyjmowaniem tezy: „Nie dlatego myślę, że jestem człowiekiem, ale dlatego jestem człowiekiem, że myślę”. Takie „aktualistyczne” rozumienie człowieka leży u podstaw wielu argumentów, za pomocą których usprawiedliwia się dokonywanie aborcji czy eutanazji.

Trzy referaty poświęcone były myślicielom, którym często przypisuje się zabsolutyzowanie umysłu lub jego wytworów czy też stworzenie podstaw do absolutyzacji. Prof. Jerzy Kopania z Uniwersytetu w Białymstoku omówił ujęcie człowieka jako *res cogitans*, które swój najpełniejszy i skrajny wyraz znalazło w filozofii Kartezjusza. Profesor Kopania twierdził jednak, iż substancjalizacja *cogito* nie jest równoznaczna ze zredukowaniem człowieka do aspektu mentalnego. Jego zdaniem kartezjańskie ujęcie jest aktualne, a jego akceptacja – tak jak akceptacja rozwiązania tomistycznego – generowana jest przez dwa odmienne, choć wrodzone, sposoby pierwotnego kontaktu z rzeczywistością. Referat ten należałoby wobec tego uznać za próbę wykazania, iż filozofia Kartezjusza nie jest absolutyzacją umysłu i nie prowadzi do omówionych wyżej konsekwencji. Prof. Józef Dębowski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego omówił z kolei ujęcie człowieka jako czystej świadomości, odwołując się do koncepcji Edmunda Husserla. Profesor Dębowski wskazał, że jeśli analizujemy strumień świadomości jako całość, w której da się wyodrębnić ciąg przeżyć i czyste „ja” jako podmiot, rodzi się pytanie, czy owa całość jest bytowo samodzielna. Innymi słowy: Czy mówiąc o człowieku jako o czystej świadomości, mówimy jeszcze o podmiocie bytowo samodzielnym – o ludzkim „ja”? Jeśli odpowiedź na to pytanie jest negatywna, zostaje otwarta droga do deindywidualizacji bytu ludzkiego, z wszystkimi tego konsekwencjami. Ks. prof. Andrzej Bronk omówił koncepcję Hansa-Georga Gadamera, w której człowiek – zawsze konkretny i zakorzeniony w świecie – jest bytem istniejącym na sposób

rozumiejący, czym wyróżnia się spośród innych bytów. Mimo przypisania człowiekowi wyjątkowej pozycji w kosmosie – stwierdził ksiądz Bronk – zdaniem Gadamera, człowiek pozostaje bytem „projektowanym” przez czas (dzieje), tradycję (kulturę) i język; nie ma natomiast w pismach Gadamera wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czy istnieje jakaś metafizycznie rozumiana istota człowieka. Należałoby w tym miejscu postawić pytanie – czego już prelegent nie zrobił – czy owo niedopowiedzenie pozwala dołączyć do koncepcji Gadamera inne twierdzenia, które prowadzą do absolutyzowania umysłu (i języka) w wyjaśnionym powyżej sensie. Czwarty z referatów, przygotowany przez dr Macieja Ziębę, zawierał omówienie koncepcji człowieka jako agregatu pięciu grup składników, przyjmowanej w buddyzmie abhidharmicznym. Referat ten nie dotyczył wprost absolutyzacji umysłu. W buddyjskich próbach „składnikowego” wyjaśnienia człowieka manifestują się jednak rozmaite problemy, które rodziły się na gruncie absolutyzacji umysłu, poczynając od kwestii indywidualności ludzkiego bytu czy traktowania konkretnego człowieka jedynie jako „zjawiska”, a kończąc na kwestii moralnej odpowiedzialności za czyny: czy może ona istnieć, jeśli nie istnieje „ja”, które mogłoby zostać uznane za podmiot czy podłoże doznań, percepcji lub decyzji?

Trzecią część sympozjum stanowiła dyskusja panelowa, której przedmiotem były trzy typy współczesnych prób wyjaśnienia jedności bytowej człowieka: monizm, dualizm i hylemorfizm (personalizm). Prowadząca dyskusję dr Agnieszka Lekka-Kowalik wskazała na trzy punkty charakteryzujące współczesne stanowiska. Po pierwsze, wymienione typy odpowiedzi ukształtowały się już u początków filozofii i zostały poniekąd „wypróbowane” w toku historii poprzez swe kulturowe konsekwencje. Po drugie, problem jedności człowieka stawiany jest jako problem związku między umysłem a ciałem (ang. mind-body problem) i „przydzielany” filozofii umysłu, co sprawia, że eliminuje się z rozważań pojęcie duszy. Po trzecie, ograniczono paletę wartych rozważenia koncepcji do alternatywy: materialistyczny monizm – dualizm, błędnie traktując hylemorfizm jako postać dualizmu. Ponieważ dualizm – rozumiany jako każde rozwiązanie, w którym nie utożsamia się ciała i umysłu – nie wyjaśnia danych doświadczenia (także tych zebranych przez nauki szczegółowe), materialistyczny monizm traktuje się jako jedyną rozsądną alternatywę. Nie jest on w filozofii umysłu stanowiskiem jednolitym -jego odmianami są: teoria identyczności, funkcjonalizm,

fizykalizm nieredukcyjny, materializm eliminatywny i wiele innych. Owa mnogość stanowisk, operujących coraz bardziej wymyślnymi pojęciami i wikłających się w coraz to nowe – i coraz dziwniejsze – trudności, sygnalizuje, że warto przyjrzeć się źródłom dualistycznych i monistycznych rozwiązań sporu o jedność bytową człowieka oraz ich konsekwencjom – teoretycznym (dla rozumienia człowieka istotne znaczenie ma na przykład implikowane przez te koncepcje rozumienie wolnej woli), ale także cywilizacyjnym i kulturowym skutkom działania na podstawie przyjętych rozwiązań.

W pierwszym z wystąpień panelowych zatytułowanym „Monizm antropologiczny – źródła i konsekwencje” prof. Henryk Kiereś twierdził, iż monizm jest próbą przewyciężenia dylematów dualizmu za pomocą redukcji ontologicznej bytu do materii lub do ducha-logosu-świadomości. U podstaw redukcji ontologicznej leży redukcja teoriopoznawcza polegająca na odrzuceniu świadectwa spontanicznego doświadczenia, a następnie na uznaniu arbitralnie skonstruowanej władzy poznawczej za źródło prawdziwej wiedzy. Jedynie przedmiot podpadający pod tę władzę staje się więc „prawdziwym” bytem. Skutkuje to – w zależności od tego, jak skonstruujemy ową władzę poznawczą -szeregiem dychotomii (np. racjonalizm-irracjonalizm, determinizm-indeterminizm) oraz zdeformowaną wizją człowieka. Drugi z prelegentów, ks. prof. Jan Sochoń z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w wykładzie „Dualizm antropologiczny – źródła i konsekwencje” mówił, że dualizm odniósł sukces w nowożytnej filozofii, choć faktycznie oznaczał odcięcie się od realnego bytu. Świat stał się funkcją podmiotu, a świadomość oddzieliła się od świata, poznając samą siebie nie w akcie poznania świata, ale w akcie myślenia czyli operowania ideami, co między innymi utorowało drogę nowożytnemu ateizmowi. Trzecie wystąpienie, przygotowane przez prof. Piotra Jaroszyńskiego, nosiło tytuł „Personalizm filozoficzny – integralna wizja człowieka”. Już tytuł ten sugeruje, że choć dualistyczne lub monistyczne ujęcia człowieka są niepełne lub nawet redukcjonistyczne, to jednak istnieje pozytywna propozycja integralnego, spójnego, adekwatnie wyjaśniającego dane doświadczenia ujęcia jedności bytowej człowieka. Zdaniem profesora Jaroszyńskiego jest nią personalizm filozoficzny oparty na wypracowanej w metafizyce klasycznej koncepcji bytu. Bez przyjęcia teorii formy i materii, aktu i możliwości „spiętych” aktem istnienia – twierdził prelegent – nie uda

się zbudować personalistycznej i integralnej koncepcji człowieka, a współczesne personalizmy, odwołujące się do Kanta czy Hegla, prowadzą do spirytualizmu albo nawet panteizmu. Wystąpienie to można było uznać za przeprowadzoną nie wprost krytykę traktowania hylemorfizmu – przynajmniej w jego wersji tomistycznej – jako postaci dualizmu. Nietrudno natomiast zauważyć, że paneliści omawiający monizm i dualizm nie reprezentowali tych stanowisk, lecz byli ich bezwzględnymi krytykami. Być może dyskusja byłaby bardziej ożywiona i stała się faktyczną polemiką, gdyby udało się zgromadzić prelegentów reprezentujących przeciwstawne poglądy.

Przedstawione referaty i dyskusje panelowe wydobły, jak sądzę, zasadnicze aspekty problemu jedności bytowej człowieka. Po pierwsze, pokazały, że integralne rozumienie człowieka nie jest kwestią akademicką, ale nad wyraz praktyczną. Odpowiedź na pytanie: „Kim jestem, ja – człowiek?” jest podstawą decyzji podejmowanych zarówno w życiu społecznym, jak i jednostkowym. Możemy oczywiście tego nie dostrzegać lub próbować ten fakt świadomie ignorować. Jeśli jednak przyjmiemy niespójne rozumienie człowieka, dojdzie w społeczeństwie do bynajmniej nie teoretycznego konfliktu. Po drugie, nawet jeśli człowiek jest przedmiotem badań wielu nauk szczegółowych, problem jego jedności bytowej należy do filozofii. W klasycznym sensie filozofia jest dziedziną badań racjonalnych. Z tego punktu widzenia rozstrzygnięcie problemu jedności bytowej nie jest kwestią gustu, osobistych preferencji czy użyteczności praktycznej; jest to problem domagający się racjonalnie uprawomocnionego rozstrzygnięcia, jak każdy inny problem badawczy. Po trzecie, redukcjonistyczne stanowiska w rozumieniu człowieka nie zniknęły z naszej kultury, a nawet – co podkreślało wielu prelegentów – zdają się dominować jako jedyne słuszne „z naukowego punktu widzenia”; dotyczy to zwłaszcza rozwiązań materialistycznych. Często też uznaje się dzisiaj wszystkie rozwiązania „problemu człowieka” za równouprawnione. Po czwarte, wypracowane przez św. Tomasza stanowisko jest rozsądną alternatywą dla współczesnych prób wyjaśnienia jedności człowieka. Fakt, że zostało wypracowane przed wiekami – i to przez Doktora Kościoła katolickiego, a obecnie nie jest popularne, nie stanowi podstawy krytyki

jego wartości poznawczej. Powtórzmy: od odpowiedzi na pytanie: „Kim jest człowiek?”, zależą praktyczne decyzje kształtujące świat, w którym żyjemy. Nawet tak zwany „szary człowiek” powinien więc być żywo zainteresowany rozważaniami filozofów. W tym aspekcie symposium odniosło ogromny sukces. Zainteresowanie towarzyszyło obradom od początku do końca. Zarówno aula, jak i sale debat sekcyjnych były wypełnione, chciałoby się powiedzieć, „po brzegi”. W symposium wzięli udział pracownicy i studenci nie tylko lubelskich szkół wyższych, ale i przedstawiciele uczelni spoza Lublina, alumni seminariów duchownych, członkowie Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, a także młodzież lubelskich, warszawskich i białostockich liceów. Referaty i dyskusje często raczej rodziły ważne pytania, niż na nie odpowiadały. Zadanie właściwych pytań jest jednakże -jak twierdzą metodologowie – warunkiem sukcesu poznawczego. Zważywszy na to, że od odpowiedzi na „pytanie o człowieka” zależą doniosłe rozstrzygnięcia praktyczne, warto było się potrudzić, by owe właściwe pytania postawić.